



biuletyn informacyjny

N.S.Z.Z.

KOMISJA ROBOTNICZA NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO "SOLIDARNOSC" przy POLSKIEJ
ZEGLUDDZE MORSKIEJ, Szczecin ul. Malczewskiego 10



Tel. 222461 w. 227
Tlx. 0425159

Nr. 2

Szczecin, dnia 6.11.1980r.

Do użytku wewnętrznego

DRUK
BEZPŁATNY

OD ZESPOŁU REDAKCYJNEGO

Zmiany, jakie zachodzą w kraju oraz w ruchu związkowym zmusiły Komisję Robotniczą NSZZ "Solidarność" przy PZM do zorganizowania takiej formy informacji, która docierałaby w miarę szybko do członków NSZZ "Solidarność" w naszym przedsiębiorstwie.

Z przykrością stwierdzamy, że nie możemy liczyć w tym względzie na rządowe środki masowego przekazu, natomiast nasza zakładowa gazetka, jaką jest "Bryza" wychodzi zbyt rzadko i cykl jej przygotowania jest tak długi, że przekazywanie przez nią bieżących informacji staje się bezcelowe.

Dlatego też Komisja Robotnicza postanowiła wydawać Biuletyn Informacyjny, w którym na bieżąco będziemy informować naszych pracowników o pracach Komisji Robotniczej, jak również o sprawach związanych z ruchem NSZZ "Solidarność". Będziemy chcieli w naszym Biuletynie przedstawić aktualne problemy, jakimi zajmuje się Komisja Robotnicza, wszelkie informacje dotyczące działalności NSZZ "Solidarność" na terenie naszego kraju jak również będziemy starali się udostępnić nasz Biuletyn tym, którzy będą chcieli przedstawić swoje problemy czy problemy naszego zakładu pracy. Rozumiejąc również kłopoty z dotarciem do wszystkich członków NSZZ "Solidarność" numerów "Jedności" - pisma Międzyzakładowej Komisji Założycielskiej NSZZ "Solidarność" będziemy zamieszczać przedruki z tego pisma by informacje zawarte w nim mogły docierać również do naszych członków.

Wydając Biuletyn Informacyjny pragniemy ograniczyć ilość używanego papieru, który i tak jest materiałem deficytowym, a którego większe ilości musielibyśmy zużywać na wydawanie pojedynczych komunikatów oraz innych pism informacyjnych. Wprawdzie przy tak rozwiniętej biurokracji w naszym kraju i takiej masie krążących czasami bzdurnych pism uważamy, że ilość używanego przez nas papieru jest znikomą.

Dążąc do dotarcia z jak najlepszą i najszerszą informacją Komisja Robotnicza postanowiła i uzyskała na to zgodę Dyrekcji, zorganizować raz w tygodniu spotkania z pracownikami naszego przedsiębiorstwa. Takie cykliczne dwa spotkania odbyły się już

w Dziale Rezerw, gdzie spotykamy się w każdy wtorek o godz. 14,00, natomiast z pracownikami lądowymi spotkania będą odbywały się w każdy czwartek o godz. 15,45 w sali kinowej Domu Marynarza. Odnosnie spotkań z załogami poszczególnych statków proponujemy by załogi same wyznaczały termin, w którym mogą i mają ochotę spotkać się z przedstawicielami Komisji Robotniczej, gdyż jest to jedyna forma spotkania gwarantująca dotarcie do jak największej ilości członków załogi na statku.

Takie spotkania organizowane przez załogi z członkami Komisji Robotniczej odbywały się na wielu statkach i frekwencja na nich była b.wysoka. Natomiast nie zapowiedziane wizyty członków Komisji Robotniczej na statku miały się z celem, gdyż w większości wypadków spotykaliśmy się tylko z członkami załogi będącymi aktualnie na służbie.

P.S.

Artykuł ten winien w zasadzie ukazać się w pierwszym numerze Biuletynu. Prosimy jednak przyjąć to uchybienie jako brak doświadczenia w działalności publicystycznej naszego zespołu redakcyjnego.

/-/ Józef Pachciński

CZY TYM RAZEM UWIERZYĆ ?

Trudne to pytanie i równie trudno na nie odpowiedzieć, wszak tyle razy nas zawiedziono... Trzeba jednak tak pytać i trzeba, niestety próbować odpowiedzieć sobie samemu, bowiem jakoś brak jasnej i perspektywicznej odpowiedzi tek od władarzy lokalnych jak i ze szczybla wyższego. Pytań pośrednich też nie jest wiele. Wystarczyłoby zebrać tylko aktualne tytuły z prasy, tematy audycji TV i radio /polskiego oczywiście/, aby spoważnieć, dochodząc do wniosku, że jak w złym ędzie zaciągnęły burzowe chmury nad każdą prawie dziedzinę naszego życia.

Można tłumaczyć sobie krach w gospodarce wobec żelaznych kleszczy inflacji i raczej kieszpkę polską ekonomikę, ale żeby w kraju "co węglem stoi" brakowało go na ogrzanie mieszkań? A jak patrzeć na dotychczasowe dysproporcje w podziale dochodu narodowego, gigantomanie inwestycyjnej czy "reformę" szkolnictwa? Była to nieudolność czy niekompetencja? Oby tylko nie próbowali uzdrawiać tej sytuacji ci co ją spowodowali.

Chcąc uniknąć zwykłej ludzkiej irytacji lepiej skończyć dalsze dywagacje na ten temat. Pozostaje tylko pytanie: dlaczego tak mogło być długie lata? Dlaczego gospodarka narodowa nie mogła wziąć przykładu z przeciętnej polskiej rodziny, w której bez zespołów doradców i uczonych starczyć musiało na wyżywienie i ubranie, kino i słodycze dla dzieci, wyjazd na wczasy i książkę. A jeśli nie starczało to długo rozważano czy wziąć pożyczkę, ale przed jej spłatą nikt rozsądny nie brał drugiej wzięć można żyć gospodarnie, trzeba tylko chcieć. Trzeba też, biorąc losy innych w swoje ręce być skrajnie uczciwym, bezinteresownym i sprawiedliwym, bo tego wymaga się od każdej władzy, a szczególnie od tej demokratycznej czy socjalistycznej. Jest to warunek specjalnie istotny wobec specyficznej mentalności Polaków, wrażliwych chyba od wielu innych narodowości na

krzywdę, kłamstwo czy niesprawiedliwość.

Różne są drogi wyjścia z trudności. Myślmy nad nimi wszyscy, "ci na morzu" i "ci na lądzie". Uwierzmy w realność naszych dążeń, mimo ujawnianej przez niektórych niechęci do "Solidarności". Trudno im widać pojęć, że świeży powiew autentyczności związkowej to bardziej symbol i szansa odnowy niż walka o wpływy. Nie są oni zresztą aż tak niechętni, skoro przyjęli za swoje nasze dwa piękne słowa: "niezależny" i "samorządny". A swoją drogą, jeśli wybuch gniewu ludzi pracy, konieczność zmiany stylu zarządzania, struktury związków i zasad współżycia społecznego zostały uznane za uzasadnione, tak przez partię, władze rządowe jak i zdecydowaną większość społeczeństwa, to kim są ci, którzy utrudniają wprowadzenie tych zmian, którzy szczególnie na niższych szczeblach władzy zajmują pozycję zachowawczą lub maskującą, dopatrując się niekiedy w dochodzeniu prawdy i sprawiedliwości akcentów politycznych?

Odpowiedź i to wiarygodna na to ostatnie pytanie znacznie ułatwiłaby odpowiedź na pytanie w tytule.

- - - - -

W obecnym okresie burzliwej dyskusji ogólnonarodowej nad sposobami naprawy Rzeczypospolitej w naszej prasie zaczyna też pulsować życie.

W tej mnogości artykułów i spraw chcielibyśmy zwrócić uwagę i zachęcić do czytania "Życia Warszawy".

Cytujemy fragment artykułu "Powrót Stefana Bratkowskiego do starego "Buldog" /sprzed jego wyboru na przewodniczącego SDP/ zamieszczanego w czwartkowym dodatku do "Życia Warszawy" - "Życie i Nowoczesność" Nr 533 z dnia 30.10.1980 r.

W roku 1973 przy rozpiętanej "gorączce kredytowej" i jednocześnie braku reformy gospodarczej wynikło z kolejnej gry, że za parę lat dojdzie do eksportowania wszystkiego, co da się sprzedać, do ogołocenia rynku i do zadłużenia. - datowaliśmy to wówczas na przełom lat 78-79.

Na rok dopiero 1981 wypadała całkowita niewypłacalność kraju, wyższy poziom rocznych płatności niż wartość rocznego eksportu. Nie przewidzieliśmy natomiast ciężkiej choroby gospodarczej zwanej "pykozą", czyli programu zniszczenia drobnej wytwórczości ani programu wykończenia rolnictwa przez "garotę" na gospodarstwach indywidualnych i zadłużenie PGR-ów gigantomanię inwestycyjną. Nie przewidzieliśmy też "pomysłów" ówczesnej ekipy włącznie z pomysłem na wybuch czerwcowy, choć zgodnie mówiło się za fikcyjnym cytatem z Szekspira, że "unpredictable are the whims of fools" /nie znających angielskiego prosię o sięgnięcia do słownika/.

Innymi słowy, nie przewidzieliśmy ani skali kryzysu ani skali katastrofy. Jedno było tylko jasne - o czym pisaliśmy: nie-mało przed rokiem 1973; decydującą siłą wszelkich zmian będą robotnicy, którzy już w latach 1970/71 w Szczecinie, Trójmieście i Elblągu formułowali samodzielne, dojrzałe i rzeczowe programy przemian. W swej dobrej woli dali się wtedy wyprowadzić w pole zręcznym manipulatorom. I być pewne, że następnym razem już się nie dadzą.

ZACZYNAJEMY dziś od nowa w sytuacji nadzwyczaj trudnej, która nie sprzyja naturalnemu dla nas poczuciu humoru. Na kryzys gospodarczy nakłada się kryzys polityczny, jeśli społeczeństwu brakuje treningu w praktycznej realizacji marzeń o demokracji,

aparatus władzy dopiero próbuje się przystosować do nowej rzeczywistości, a i to niecały. Są ludzie, którzy niczego nie chcą zrozumieć, i mniejsze o nich, sami się skreślią. Ale są w aparacie władzy ludzie, którzy nie potrafią zrozumieć. Wydaje się im, że to się cofnie, ustoi albo i zamiernie pod zimnym technieniem pogroźek i ostrzeżeń. Nie uznysławiają sobie, że to zwrot ostatniej szansy, że następnej już nie będzie; nie pojmują, że z kolei bez porozumienia ze społeczeństwem wyjście z kryzysu gospodarczego jest niemożliwe, ponieważ konfrontacją i siłą nie sposób uzyskać chęci do pracy /jak mawiał Talleyrand, bagnet załatwia bardzo dużo, ale nie da się na nim siedzieć/, a żadna "pomoc" nie spłaci naszego zadłużenia. Nie dostrzegają, że w rzeczywistości całość programu zmian, i tych uzgodnionych w Porozumieniu w Gdańsku i tych postulowanych przez raporty Konwreatorium "Doświadczenie i Przyszłość" i tych - zaakceptowanych przez VI Plenum KC PZPR, w niczym nie wykracza poza Rewolucję zdrowego rozsądku. Wszystko co naprawdę trzeba w Polsce zrobić, dyktowane jest przez zdrowy rozsądek i w granicach zdrowego rozsądku się mieści. Kto tego nie umie zrozumieć niech baczy, by nie zaliczono go do grona tych, którzy nie chcą rozumieć.

Zaczynamy dziś bez nadmiernych ambicji. Nasza racierzysta gazeta straciła twarz, jak tyle innych, musi ją odzyskać. Wiele czasu może wymagać odbudowa dawnej pozycji, skoro problemem jest dziś nawet zdobycie minimum - usunięcie w czytelniku podejrzania, że się nim dalej, znowu, manipuluje, tyle że za pomocą innych piór. Będziemy starali się uczestniczyć i pomagać w odrodzeniu "Życia Warszawy" - w miarę swoich skromnych sił i możliwości, razem z resztą kolegów redakcyjnych i przyjaciół."

Kto również fragment z obzerznego artykułu "Płaszczyna porozumienia" Jacka Szymanderskiego z NSZZ "Solidarność" zamieszczoną też w "Życiu Warszawy" nr 254 z dnia 29.10.1980 r.

"Chcielibyśmy zwrócić uwagę na dwa dodatkowe aspekty stosunków między władzami a NSZZ "Solidarność". Kryzys zaufania, o którym ostatnio tak wiele się mówi, jest faktem i warto sobie to dokładnie uświadomić. Polega on na tym, że samokrytyka jest dziś potrzebna, ale nie wystarcza do przywrócenia zaufania. Trzeba jasno stwierdzić, że wszyscy ciężko pracujący ludzie, którzy przez ostatnie lata byli świadkami i ofiarami "błędów zarządzania", nadużyć władzy i niekompetencji, nie przyjmą żadnej argumentacji "zaciśnięcia pasa" od tych, przez których owe "błędy zarządzania", czy zwykłe nieuczciwości były popełnione. Trzeba pamiętać, że ludzie nie rozróżniają dokładnie co i kto we władzach robi, zwłaszcza, że nie istniała żadna zasada odpowiedzialności politycznej pozwalająca określić kto robił błędy, a kto się przeciwstawił. Być może błędy i kradzieże popełniali nieliczni, ale wiedzieli o tym, przynajmniej w opinii ludzi, wszyscy w kierownictwie państwowym i politycznym - i nie robili nic. Być może, nie mogli. To w tej chwili nie ma znaczenia. Teraz potrzebna jest instytucjonalna gwarancja, że między i uczciwi w kierownictwie będą mogli przeciwstawiać się głupim i nieuczciwym.

Wiemy, że sytuacja w kraju jest tragiczna i że trudno liczyć na szybką poprawę. Wiadomo też, że tylko silna i mająca poparcie społeczne władza może wyprowadzić kraj z kryzysu. Ale kryzys zaufania polega na tym, że wezwania do cierpliwości i wyrozumiałości ludzie posłuchają tylko od stworzonej przez nich

samych niezależnej i samorządnej organizacji społecznej. Można tę wielką organizację społeczną, jaką jest "Solidarność" zniszczyć, można uniemożliwić jej działanie, ale nie można tę metodą odzyskać utraconego zaufania. A bez zaufania nie można rządzić".

Gdańsk, dnia 26.10.1980 r.

**STANOWISKO KRAJOWEJ KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ
I PREZYDIUM GDAŃSKIEGO MKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"**

Zawierając porozumienie 31.08.1980 r. MKS Gdańsk widząc dobrą wolę ze strony Komisji Rządowej pozostawił władzom znaczną swobodę w wypełnieniu żądań strajkowych poczynił też poważne ustępstwa. Znalazło to wyraz w formułowaniu większości punktów podpisanego Porozumienia Gdańskiego. Okazało się, jednak, że brak precyzji ustaleń dał stronie rządowej okazję do działań niekorzystnych dla tworzącego się niezależnego i samorządnego ruchu związkowego. Co więcej w pewnych działaniach Krajowa Komisja Porozumiewawcza i MKZ Gdańsk widzą złą wolę władz.

Od 1.IX.1980 r. władze wszystkich szczebli utrudniają powstawanie związków. Komitety Założycielskie oraz osoby pragnące utworzyć NSZZ "Solidarność" poddawane są w wielu przypadkach zastraszaniu i szykanom. Tego typu działalność prowadzona była przez dyrekcje zakładów pracy i stare związki zawodowe. Brały również udział organa milicji. Działaniom tym władze administracyjne nie przeciwnostawiały się w sposób dostateczny, niekiedy wręcz je popierały, szczególnie w tych regionach kraju, gdzie nie było Międzyzakładowych Komitetów Strajkowych. Było to w wielu przypadkach przyczyną strajków. Szczególną represją podlegają pracownicy zakładający NSZZ w urzędach państwowych i wśród pracowników cywilnych wojska.

Nieodpowiedzialność władz polega również na przewlekaniu załatwienia wielu żywotnych potrzeb Związku. Przydzielenie lokali, telefonów i niezbędnego sprzętu technicznego dla poszczególnych MKZ-ów, ZKZ-ów połączone jest prawie zawsze z wielodniowymi, często wielotygodniowymi rozmowami.

Jednocześnie propaganda w środkach masowego przekazu miała na dyskredytowanie działań NSZZ "Solidarność".

Jaskrawym przykładem łamania Porozumienia Gdańskiego jest wydanie przez rząd uchwały nr 81/80. Została ona wydana bez konsultacji z NSZZ "Solidarność", a treść jej dość długo była ukryta przed opinią publiczną. Na podstawie tej uchwały wprowadza się podwyżki płac powodujące powiększanie się różnic zarobkowych. Sposób podziału kwot podwyżek jest w większości wypadków sprzeczny z żądaniami precjujących. Łamane jest również Porozumienie Gdańskie w sprawie podwyżek rent i emerytur.

Kolejną akcją przeciw NSZZ "Solidarność" stała się działalność władz związana z rejestracją Statutu Związku.

Powierzenie sprawy uzyskania osobowości prawnej przez nowo powstające związki Sądowi Wojewódzkiemu w Warszawie jest wielkim nieporozumieniem. Sąd Wojewódzki udowodnił bowiem jedynie całkowitą zależność wymiaru sprawiedliwości od władz politycznych. Jawną kpnię z poczucia praworządności i oczywistym łamaniem prawa jest wprowadzenie przez Sąd Wojewódzki poprawek do Statutu NSZZ "Solidarność".

W tej sytuacji Krajowa Komisja Porozumiewawcza i MKZ Gdańsk stoją na stanowisku, że:

1/ Statut NSZZ "Solidarność" obowiązuje w niezmienionej formie i treści.

2/ NSZZ "Solidarność" kontynuuje podjętą działalność zgodnie z niezmienionym Statutem. Tak więc Związek w dalszym ciągu nie składa, zgodnie ze swym apolitycznym charakterem żadnych deklaracji politycznych, a ewentualnie akcje strajkowe będą prowadzone zgodnie z odpowiednimi paragrafami Statutu.

Jednocześnie domagamy się wypełnienia wszystkich punktów Porozumienia, w szczególności tych, których wykonanie rząd wiązał z uzyskaniem osobowości prawnej:

1/ Legalizacji i ogłoszenia przez rząd we wszystkich środkach masowego przekazu w terminie trzech dni faktu prawomocnego uzyskania osobowości.

2/ Umożliwienie Związkowi prowadzenia działalności wydawniczej /prasa, książki/. Wszelkie niezbędne gwarancje dla wydawania własnego piśma NSZZ "Solidarność", w tym otrzymanie w ciągu tygodnia. Oznacza to między innymi przydział papieru, wyznaczenie drukarni i zagwarantowanie kolportażu.

3/ Otrzymanie natychmiastowego dostępu do telewizji i radia zgodnie z uprzednimi żądaniami Krajowej Komisji Porozumiewawczej.

4/ Natychmiastowe wydanie pozostających w Urzędzie Celnym maszyn poligraficznych.

5/ Poprawę zaopatrzenia rynku i wydanie zarządzeń mających na celu wprowadzenie od 15.12.1980 r. kartek żywnościowych na mięso.

6/ Zmiany Uchwały Rady Ministrów nr 81/80 w terminie jednego tygodnia i wydanie przez Rząd rozporządzeń, że ogólna pula przeznaczona na podwyżki jest przyznawana zakładom pracy i dzielona przez załogi zgodnie z odczuciem sprawiedliwości społecznej.

7/ Jak najszybszego załatwienia problemów prawnych związanych z rejestracją NSZZ "Solidarność Wilejska".

Aneks do tego punktu jest oświadczenie złożone przez przedstawicieli NSZZ "Solidarność Wilejska".

8/ Natychmiastowy powrót do pracy osób, którym wbrew punktom Porozumienia Gdańskiego uniemożliwiono się odzyskanie uprawnień zawodowych. NSZZ "Solidarność" dostarczy w terminie jednego tygodnia listę tych pracowników, z prawem późniejszych uzupełnień.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza
NSZZ "Solidarność"
Przydzium MKZ Gdańsk NSZZ "Solidarność"

- - - - -

A N E K S

Porozumienie Gdańskie w punkcie 1 gwarantuje prawo do Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych dla wszystkich ludzi pracy. Tymczasem Sąd Wojewódzki w Warszawie kwestionuje to prawo dla rolników indywidualnych zastrzegając się lukami prawnymi. Kwestia ta musi być natychmiast rozstrzygnięta przez zrównanie praw rolników indywidualnych z innymi grupami pracowniczymi we wszystkich dziedzinach życia przez odpowiednią ustawę. Na powstałe Komitety Założycielskie Niezależnych Samorządnych

Związków Zawodowych rolników indywidualnych i ich działalność nałożony jest zapie cenzorski. Setki tysięcy chłopów organizuje się w związki i jest to fakt społeczny, który musi być dostrzeżony w środkach masowego przekazu.

Związki Zawodowe Rolników "Solidarność Wiejska" stoją na stanowisku, że gwałtownie pogłębia się kryzys w rolnictwie. Spowodowany on jest w pierwszym rzędzie brakiem istotnych decyzji prawnych, które gwarantowałyby trwałość chłopskiej gospodarki rodzinnej i własność ziemi. Drugą ważną powodem jest brak zmian w relacjach cen rolniczych. Środki produkcji muszą być podniesione. Ceny skupu produktów rolnych muszą być podwyższone. Proporcje zmian trzeba szeroko skonsultować z rolnikami i ekonomistami rolnictwa.

Dla natychmiastowych zmian zaopatrzenia miast w żywność trzeba już dziś podnieść ceny skupu produktów rolnych do poziomu cen wolnorynkowych przy zachowaniu cen konsumpcyjnych na poziomie ubiegłorocznym. Potrzebne pieniądze zdobądywać z dotacji dla nierentownych, uspołecznionych gospodarstw rolnych.

Związki Zawodowe Rolników "Solidarność Wiejska" uważają, że naczelnicy gmin mają zbyt wielką niekontrolowaną władzę administracyjną i gospodarczą. Dlatego za niezbędną uważamy konieczność wzrostu rangi demokratycznie wybieranych sołtysów oraz kontroli Naczelnika Gminy przez samorząd gminy przy istotnym podziale kół wiejskich i organizacji gminnych związków zawodowych "Solidarność Wiejska".

Zgodnie z Konstytucją niezbędnym jest jak najżybsza zmiana polityki rolnej państwa obecnie preferująca sektory, państwowy i spółdzielczy przy jawnej dyskryminacji rolnej gospodarki rodzinnej. Musi absolutnie być zagwarantowana prawnie i faktycznie równość wszystkich trzech sektorów rolnictwa w dostępie do ziemi, równości cen, kredytów, dotacji, podatków, zaopatrzenia w środki produkcji oraz w świadczeniach socjalnych.

Przy obecnie planowanych reformach gospodarki i przepisów prawnych NSZZ "Solidarność Wiejska" muszą być i mieć zagwarantowany udział swych przedstawicieli i ekspertów w pracach przygotowanych i konsultacjach, w kwestiach dotyczących rolnictwa i życia wsi.

Z upoważnienia
Związków Zawodowych Rolników
"Solidarność Wiejska"

Anna Szczepuła
Wiesław P. Kęćik

Materiały do dyskusji

nad postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 24 października 1980 r. dokonującym zmian w Statucie NSZZ "Solidarność".

Obecny problem z rejestracją Związku został wywołany skutkiem istotnych błędów popełnionych przy formułowaniu porozumienia gdańskiego, a następnie przy formułowaniu § 1 Statutu, a mianowicie przez:

1. umieszczenie na początku porozumienia gdańskiego zd. i sprzecznych ze sobą,

a/ "Akceptacja niezależnych od Partii... wolnych związków zawodowych..."

b/ "Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie...".

2. odrzuceniu przy sporządzaniu porozumienia gdańskiego ustaleń zawartych we wcześniejszym porozumieniu szczecińskim, a zwłaszcza w opinii Mieszanej Komisji Ekspertów Prawnych powołanej przez Wicepremiera Kazimierza Barcikowskiego i Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie. Porozumienie szczecińskie nie zawiera formuły o kierowniczej roli Partii. Z opinii ekspertów wynika, że nie ma przeszkód prawnych do rejestracji związku zawodowego jeżeli odpowiada on następującym założeniom, wyrażonym w Statucie:
- socjalistyczny charakter związku,
 - legalny charakter związku,
 - reprezentacja interesów zawodowych, społecznych i kulturalnych pracowników,
 - prawo do interwencji - łącznie ze strajkami - na rzecz interesów pracowniczych,
 - demokratyczny charakter związku,
 - zakaz łączenia funkcji kierowniczych, politycznych i związkowych.

Opinia była wydawana według stanu prawnego istniejącego przed wejściem w życie Uchwały Rady Państwa z dnia 13.IX.1980 r. w sprawie rejestracji nowo powstałych związków zawodowych. Wydanie tej uchwały nie może spowodować trudności z rejestracją.

3. Umieszczenie w § 1 Statutu zdania, iż jego podstawą jest wyłącznie porozumienie gdańskie. W rzeczywistości taką samą moc wiążącą ma porozumienie szczecińskie wraz z opinią Komisji Ekspertów Prawnych; opinia ta ma moc porozumienia i wiąże Sąd Wojewódzki w Warszawie przy rejestracji w większym stopniu niż porozumienie gdańskie, gdyż dotyczy kwestii prawnych co do rejestracji Związku. Treść § 1 projektu Statutu jest źle sformułowana stylistycznie i narusza reguły przyjęte w języku prawniczym. Statut zaczyna się od słowa: "Tworzy się" co nie jest prawdą, gdyż faktycznie Związek Zawodowy "Solidarność" powstał wcześniej a prawnie uzyskał osobowość z chwilą uprawomocnienia się postanowienia Sądu o rejestracji. W § 1 Statutu używa się nazw: "Konwencja nr 87" itp. Odbiega to od zwyczajów prawnych; gdyż nazwy aktów prawnych o podstawowym znaczeniu podaje się w pełnym brzmieniu. Umieszczenie zdań o kierowniczej roli Partii w Statucie jest prawnie i rzeczowo zbędne, co wynika z porozumienia szczecińskiego. Konstytucja zawiera wiele zasad ustrojowych i niektóre z nich są ważniejsze od zasady kierowniczej roli Partii.

Kierownicza rola Partii polega na:

- wytyczeniu przez Partię programu działania także dla związków zawodowych,
- wysuwaniu członków Partii na kierownicze stanowiska także w związkach zawodowych,
- politycznej kontroli Partii nad działalnością związków zawodowych,
- działalności podstawowych organizacji partyjnych w związkach zawodowych.

Technika sprawowania kierowniczej roli Partii w Związku Zawodowym "Solidarność" - zgodnie z intencjami Partii - wymagałyby niezwłocznego wyjaśnienia już obecnie; stanie się to tym pilniejsze, jeżeli Statut wyraźnie będzie tę zasadę przewidywał osądzając w sposób niezasadniony pierwszeństwo kierowniczej roli Partii przed innymi zasadami konstytucyjnymi.

Stenowisko Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, wyrażone w postanowieniu z dnia 24 października 1980 r.

1. jest szkodliwe politycznie i społecznie, gdyż godzi w powagę Konstytucji; Sąd wyraził pośrednio pogląd, że uznawanie i poparcie dla zasad konstytucyjnych jest czynnością mało ważną i niewytarżającą dla rejestracji; trzeba powtarzać dodatkowo niektóre zasady ustrojowe.

Jest to smolista postać nihilizmu prawnego, gdyż stanowisko takie podważa rangę polityczną i prawną Konstytucji.

2. w omawianej części postanowienie jest bezskuteczne prawnie i nieważne.

Nie jest dopuszczalna droga sądowa do tworzenia całego lub fragmentów, nawet niewielkich, statutu związku zawodowego.

Do sądu należą wyłącznie czynności kontrolne. Z istoty czynności kontrolnych wynika, że nie mogą one polegać na tworzeniu tekstu statutu.

3. jest wyraźnie sprzeczne z porozumieniem szczecińskim to znaczy z załączoną do porozumienia opinią Mieszanej Komisji Ekspertów Prawnych powołanej przez Wicepremiera Kazimierza Barcikowskiego i Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie.

W zaistniałej sytuacji możliwe są przede wszystkim cztery warianty postanowienia:

a/ przejść do porządku dziennego nad postanowieniem Sądu, w drukowanych statutach wyraźnie wyodrębnić i zaznaczyć zdania dodane przez Sąd oraz zawrzeć dodatkowe porozumienie z Biurem Politycznym co do form, w których będzie się przejawiać kierownicza rola Partii w Związkach Zawodowych.

b/ złożyć odwołanie do Sądu Najwyższego posługując się przytoczoną argumentacją

względnie

c/ przeredagować § 1 Statutu na gruncie porozumienia Szczecińskiego i dotrzeć do ponownego rozpoznania sprawy przez Sąd w Warszawie

lub

d/ złożyć odwołanie, lecz jednocześnie przyspieszyć Zjazd Ogólnokrajowy Związku i uchwałą Zjazdu usunąć ze Statutu zdania dodane przez Sąd /co jest prawnie dopuszczalne/.

Kolejny, których poglądy reprezentuję, opowiadają się za rozwiązaniami podanymi w punktach c/ lub d/.

Szczecin, dn. 25 października 1980r.

Mirosław Kwiatkowski
advokat

W SPRAWIE RACJONOWANIA MIĘSA

Dotkliwie braki mięsa i przetworów mięsnych występujące od kilku lat, wykazują tendencję wzrastającą. Sytuacja ta budzi zrozumiałą niepokój społeczeństwa, a wcześniej była przedmiotem rozmów prowadzonych między niektórymi komitetami strajkowymi a rządem. W rezultacie tych rozmów w jednym z porozumień znalazł się zapis

stanowiący o obowiązku rozważenia przez rząd racjonowania mięsa, jeżeli poprawa zapotrzebowania rynku w krótkim czasie nie będzie możliwa. Według zasad logicznego myślenia sprawa jest prosta. Skoro nie może być więcej mięsa w sprzedaży, to wprowadzenie systemu kartkowego staje się rozwiązaniem koniecznym. Tymczasem od ubiegłego tygodnia zauważyć można szczególnie rozrządzenie kampanię propagandową, obliczoną raczej na wywołanie dezorientacji społeczeństwa. Pierwszy symptom tej kampanii zauważyliśmy na łamach „Kurierza Szczecińskiego” w dniu 15 października 1980 r. Redakcja zamieściła artykuł przygotowany w Warszawie (sygnowany przez Interpress), autorstwa p. Aldony Łukomskiej pt. „Jak dzielić mięso — minusy systemu kartkowego”. Autorka tej publikacji rozczuła się nad posłem administracji państwowej, której przypadło w udziale tak złożone zadanie, jak opracowanie systemu kartkowej sprzedaży. Główna teza artykułu sprowadza się do niewątpliwie odkrywczego stwierdzenia, że mięso to nie cukier, a wobec tego rozdział mięsa na kartki jest znacznie trudniejszy, w porównaniu do sprzedaży kartkowej cukru. W tym przedmiocie zgadzamy się z p. A. Łukomską. Już w dwa dni później, to jest 17. X. redakcja „Kurierza Szczecińskiego” aplikuje nam kolejną porcję wątpliwości w artykule pt. „Zdaniem naukowców — jak sprzedawać mięso?”. W tym samym dniu wieczorem redaktor Bober z telewizji zaprosił do studia p. prof. Kołodziejka, który odpowiadał na pytania w sprawie racjonowania mięsa. Audycji tej warto kilka zdań poświęcić, gdyż miała ona swoją wyjątkową wymowę. Pan prof. Kołodziejek został przedstawiony jako specjalista od spraw rynku wewnętrznych, pracujący w jednej z czołowych uczelni ekonomicznych kraju. Jednakże na pytania prowadzącej wywiad dziennikarki odpowiadał bardzo mętnie. Niektóre wypowiedzi prof. Kołodziejka sprawiły wrażenie cynicznych kpîn z odbiorców programu. Udzielający wywiadu rozważał innymi zagadnieniem sytuacji finansowej różnych grup społecznych w Polsce i związane z tym możliwości nabywania towarów w warunkach regulowania sprzedaży wysokością cen. Przy tej okazji powiedział, że mniejsze warstwy społeczne, nie mając dostatecznej ilości pieniędzy na zakup mięsa w sklepach komercyjnych, mogą je uzyskiwać za cenę czasu straconego na stanie w kolej-

kach. Trzeba wyjątkowego cynizmu, by pomówić zróżnicowanie cen jako możliwości wykupienia się bogatszych od biedniejszych i upokarzającego stania w kolejkach. W dalszym ciągu ten sam Profesor widzi minusy systemu kartkowego w tym, że system ten ogranicza możliwości wyboru towaru przez klienta i pozbawia kupującego innych przyjemności, jakie stwarza handel wolnorynkowy. Pan Profesor z pewnością nie zalicza się do grupy osób nabywających mięso drogą stania w kolejkach. Wiedzialby wówczas, że i bez systemu kartkowego od wielu lat nie ma w sklepach wyboru mięsa i wędlin. Na konkretne pytanie, czy Profesor jest za sy-

stem kartkowym; czy też przeciw, pada odpowiedź, że na tak sformułowane pytanie odpowiadający czuje się zwolniony od obowiązku zajęcia jednoznacznego stanowiska. Chodziło więc w tym wywiadzie o to, by sprawę racjonowania mięsa przedstawić jako zagadnienie praktycznie niemożliwe do rozwiązania, kwalifikujące się do spraw niezalatwionych. Podobno w sprawie mięsa ma być nawet swego rodzaju narodowe referendum.

Skoro tak, nicz będzie wolno i nam wypowiedzieć się na ten temat. Uważamy, że w naszej strefie klimatycznej spożywanie produktów zawierających białko pochodzenia zwierzęcego, a więc mięsa i przetworów mięsnych, jest w zasadzie niezbędne. Szczególnie przez osoby, których praca wymaga wysiłku fizycznego, a także przez młodzież. Me mięsa powinien zjadać człowiek, by zachować sprawność i zdrowie, powinni ustalić lekarze i dietetycy. Tę minimalną ilość musi zagwarantować państwo dla każdego z nas, gdyż jest to warunkiem zachowania zdrowia. Jeżeli nie ma innej możliwości zapewnienia tej niewielkiej ilości mięsa dla każdego obywatela kraju, to wprowadzenie systemu racjonowania staje się koniecznością. Sprawa prawidłowego, sprawiedliwego rozdziału mięsa i jego przetworów nie jest być może łatwa, lecz z pewnością znajdzie się w Polsce choć jeden dyrektor departamentu lub podsekretarz stanu, który będzie umiał, przy pomocy aparatu państwowego, wprowadzić sprawny system kartkowy. Sprawa systemu to sprawa rządu, a nie społeczeństwa. My domagamy się, by racjonowanie mięsa, skoro jest przykłą koniecznością, było sprawne i skuteczne.

Zupełnie inne zagadnienie wynika z faktu, że wprowadzenie kartek na mięso w 38 lat po zakończeniu II wojny światowej nie wystawia dotychczasowemu systemowi gospodarczemu kraju najgorszego świadectwa. Gospodarka nasza, a ściślej mówiąc osoby nią kierujące, skompromitowały się nie tylko brakiem mięsa na rynku, a reputację ich i bez kartek trudno byłoby ratować. Racjonowanie mięsa stanowi rzeczywistą niedogodność dla rządu. Skoro wprowadzi się kartki, trzeba będzie dać do sklepów takie

Ważną rolę, by dla wszystkich zapewnić obrotowy przydział. Jeżeli kartek nie ma, to różnie się nioze z tym przydziałem zliczać. Sprzedaje się mięso jak egzotyczne banany i nikt nie jest w stanie przewidzieć, ile faktycznie tego towaru postawiono do dyspozycji kupujących. Kartki gwarantować powinny równą możliwość zakupu mięsa dla mieszkańców Trzebiatowa, Grylina, Szczecina, Katowic i Warszawy. Dotychczas wiadomo było, że nie każdy wojewoda dysponował mięsą w równym proporcjonalnie wielką do liczby ludności, a poza tym mógł w ramach województwa jednym dać trochę mniej, a innym więcej tego atrakcyjnego towaru. Po wprowadzeniu kartek trzeba byłoby zabawa w dystrybucję ziliwidownię, co najwyżej stworzy regionalną dodatkową przydział, ale nie kosztem innych. I tu przysłowiowy pies leży pogrzebany. Pewnie z tych właśnie przyczyn pan prof. Kołodziejek i pani A. Łukomska jednocześnie pragną przekonać nas o minusach kartkowego systemu.

Na zakończenie trzeba powiedzieć jeszcze o jednym, w moim odczuciu najważniejszym aspekcie tej sprawy, a mianowicie o stronie moralnej dotychczasowej sprzedaży mięsa. Każdy obywatel ma prawo żądać od władzy zapewnienia możliwości nabycia elementarnych artykułów spożywczych, do których zaliczyć musimy także mięso i jego przetwory. Władza państwowa nie może uchylić się od spełnienia takiego żądania. Jeżeli jakość towaru jest mała, to troska władz powinna być sprawiedliwy rozdział, taki, by zapewnić wszystkim możliwość zakupu choć niewielkich ilości. Sprzedają mięsa według

dotychczasowych, różnych cen zawierała elementy antysocjalistyczne, bowiem jednoznacznie preferowała bogatych, także tych, którzy nie zawsze dysponowali uczciwie zdobytymi pieniędzmi. Kto choć raz był zmuszony do stania w kolejce po mięso, wie, że jest to upokarzające. Człowiek stojący najpierw wiele godzin przed sklepem, a później przed ladą, dla którego każdy, kto kupi lepszy kawałek mięsa, staje się konkurentem, nie może czuć się pełnoprawnym obywatelem swego kraju. Tak więc obecna sytuacja w sprzedaży mięsa ostać się nie powinna, gdyż budzi uzasadniony sprzeciw społeczny. Jeżeli można uniknąć przedstawionych przykrości inną niż wprowadzenie racjonowania mięsa, to prosimy tę drogę określić. Jednakże wydaje się, że należy albo zaprzężyć należyście sklepy mięsne, co jak głoszają czynniki oficjalne nie jest możliwe, albo wprowadzić kartki na mięso. Trzeciego wyjścia z obecnej sytuacji nie ma. Do podanych uprzednio przyczyn, uzasadniających sprawiedliwy rozdział mięsa, należy przypomnieć często powtarzane argumenty, że trudności związane z zakupem podstawowych artykułów spożywczych to dodatkowa strata czasu wielu tysięcy ludzi i ich okrut-

ne nierat zmierzanie. Proba uwolnienia się od zadań społecznych i porożawiania dotychczasowego stanu rzeczy ma także głośniejsze podłoże. Uświadłowania to świadczą bardzo dobrze, że dotychczas nie nastąpił przełom w myśleniu ster rządzących w kraju; a także że osób pracujących w środkach masowego przekazu. Nie ma jeszcze szacunku dla postęgu człowieka i szczerzej chęci wyjścia naprzeciw poprawie jego sytuacji życiowej. Inaczej nie byłoby możliwe publikowanie mylących społeczeństwo artykułów, perfidnie pozorujących głos społeczeństwa w tak ważnej sprawie. Zjawisko to jest bardzo niepokojące, bowiem u podłoża ruchów społecznych, wyrażonych ostatecznie tak dramatycznymi protestami robotników, był brak poszanowania dla przęgu człowieka, brak zrozumienia warunków wjęgo codziennego życia. Zjawiska o charakterze ekonomicznym następowały wiórnie. Tak więc wielu ludzi ostatecznie miesiające nie nie nauczyły i to jest bardzo smutne. Erę propagandy sukcesu zastępuje epoka działań pozornych zamiast praktycznych dokonań, a to jest szczególnie niebezpieczne.

NIEZALEŻNE, SAMORZĄDNE I...

Przypomniamy, iż postanowiliśmy zamieścić pod tym hasłem najciekawsze naszym zdaniem wypowiedzi dotyczące niezależnego ruchu związkowego w Polsce. Działaj prezentujemy artykuł na ten temat zamieszczony w nr 62 „Robotnika”. Jego autor stara się odpowiedzieć na niezwykle aktualne dzisiaj pytanie: „Czy wzięm związki mają być zrzeszeniem dla obrony ich praw, czy też partnerstwem władzy w rządzeniu krajem, regionem, zakładem?” Oto próba odpowiedzi:

„Nowe związki: problemy i sprzeczności”

Porozumienie gdańskie gwarantuje robotnikom prawo do powołania własnej reprezentacji — niezależnych i samorządnych związków zawodowych. Zarazem porozumienie to daje społeczeństwu prawo do współdecydowania o sprawach mających zasadnicze znaczenie dla całości gospodarki i życia społecznego naszego kraju, takich jak chociażby opiniowanie wieloletnich planów gospodarczych czy kierunków inwestycji (pkt. 5) albo kontrola działalności środków masowego przekazu (pkt 7). Gdański MKS zawarł Porozumienie jako reprezent-

tant całego społeczeństwa. Ponieważ MKS przekształcił się następnie w Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, to w powszechnym odczuciu właśnie nowe związki mają współuczestniczyć w podejmowaniu decyzji, także takich, które wykraczają poza obronę interesów ich członków w ścisłym rozumieniu tego pojęcia. Czy zatem związki mają być zrzeszeniem dla obrony ich praw, czy też partnerem władzy w rządzeniu krajem, regionem, zakłosem?

Nieprzypadkowo Porozumienie nie rozstrzyga tej sprawy jednocześnie. W Porozumieniu bowiem znalazły swój wyraz dążenia całego społeczeństwa. Ludzie chcą mieć swoje związki zawodowe, które będą reprezentować ich interesy i punkt widzenia wobec pracodawcy, a zarazem pragną współdecydować o swoim losie — współrządzić krajem, regionem, przedsiębiorstwem, uczestniczyć w samorządzie. Tymczasem jedna organizacja nie jest w stanie spełnić obydwu tych oczekiwań, gdyż nie zawsze dadzą się one pogodzić. Najprostszym przykładem: członkowie związku odmawiają pracy w godzinach nadliczbowych, czego domaga się dyrekcja, która uważa, że inaczej nie uda się wykonać planu. Gdyby związek miał współrządzić zakładem, to powinien przyjąć — przynajmniej w znaczącym stopniu — punkt widzenia dyrekcji, a nie można przecież reprezentować jednocześnie stanowiska pracodawcy i pracownika. Dyrekcja i związek muszą prowadzić pertraktacje w celu uzgodnienia przeciwstawnych pod wieloma względami interesów obu stron, znalezienia kompromisu. Jeżeli jednak nie będą to negocjacje między związkiem a pracodawcą, lecz konflikt rozgrywający się w duszach i umysłach władz związku, to można oczekiwać, że opowiedzą się oni w końcu za którąś ze stron, nie mówiąc już o tym, że interesy żadnej strony nie będą reprezentowane w sposób kompetentny i całościowy. Byłoby to więc zły związek i zły samorząd. Dodajmy — a nie jest to wcale sprawa błaża — że wraz z funkcjami samorządowymi nowe związki wzięłyby na siebie również zadania wymagające od działaczy dodatkowego czasu i kwalifikacji. Czy w chwili obecnej mogłyby oni podołać takim obowiązkom? Wątpię. W przyszłości zaś wypełnienie tego typu zadań wymagałoby wielkiego sztabu specjalistów i urzędników. Doświadczenie dowodzi, że specjaliści i urzędnicy łatwiej znajdują wspólny język ze specjalistami i urzędnikami państwowymi i gospodarczymi niż z robotnikami, których mają reprezentować. Zapewne więc coraz barziej ograniczyliby oni reprezentację interesów robotniczych, rozbudowałyby natomiast funkcje związane ze współrządzeniem. Byłaby to więc droga nie

tyłe do szerokiego samorządu, nie do likwidacji związków zawodowych. Gdański projekt aktualnego programu NSZZ rozstrzyga sprawę jednoznacznie: „Związek nasz będzie domagał się, aby poszczególne pracownicy i ich grupy mieli realną możliwość występowania z wszelkimi inicjatywami, aby inicjatywy te były w sposób kompetentny rozpatrywane przez kierownictwo zakładów, a w przypadku zaistnienia takiej potrzeby jednostki nadrzędne. Koniecznym warunkiem osiągnięcia takiego stanu jest pełna jawność życia gospodarczego i społecznego NSZZ nie zmierzająca natomiast sam występować z inicjatywami wkraczającym kompetencje kierownictwa zakładów pracy ani ich też wyrażać czy też brać odpowiedzialność za ich działania”. Zatem związek zawodowy ma być związkiem zawodowym, zaś korzystając ze swej pionierskiej roli będzie wspomagał powstawanie samorządów, walczył o warunki ich istnienia, pomagał im, nie biorąc jednak na siebie odpowiedzialność za ich działanie”.

(Przedruk z nr 62 „Robotnika”)

UWAGA SZKODNIKI

Podpisane przez rząd w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu porozumienia postrakowe uznane zostały przez ogół społeczeństwa za fundament procesu odnowy. Od początku zdawaliśmy sobie sprawę, iż nie będzie to proces ani szybki ani łatwy. Zbyt wiele narosło zia, zbyt mocno się ono zakorzeniło. Innego wyjścia jednak nie było i stąd po raz kolejny w naszej powojennej historii zdecydowaliśmy podjąć trud odnowy. Potrzebna była do tego wiara, iż wszyscy jesteśmy zdecydowani przyspieszyć go, każdy w miarę swoich możliwości, stosownie do miejsca, które zajmuje w społeczeństwie. Oklarowali tę wolę niejednokrotnie przedstawiciele najwyższych władz państwowych i partyjnych. Wielokrotnie zwożeni wierzymy un wszystkim nadal.

Miesiące dzielące nas od czasu zawarcia „unowej społecznej” obfitowały w zdarzenia wystawiające naszą wiarę na ciężką próbę. Mnogożyli się przypadki szyskan i złościwości. Kładziemy je na garb głupoty i zlej woli poszczególnych jednostek, chociaż przynajmniej to uczciwie, coraz częściej kielkują w nas niepokojące wątpliwości: czy nie za dużo jest w końcu tych przypadków? Skąd bierze się w tych ludziach ich pewność siebie i przeswiadczenie o bezkarności postępowania? Szybko staramy się je wyrzucić z siebie, oczyścić się. Rozsądek nakazuje wszakże podjąć obronę. Ci ludzie są w końcu zwyżczajnymi szkodnikami, z którymi należy podjąć energiczną walkę. Takie są prawa życia społecznego. Pierwszym odruchem jest w takim przypadku ostrzeżenie innych o nie-

bezpieczeństwie. Otu pojawił się ktoś, kto dał już dowód swej ziew woli. Nie wykluczono, że może powrócić to w przyszłości. A zatem uważaj!

Przypadkę, o którym piszą autorzy zamieszczonego listu należy uznać za szczególnie groźny, dotyczy bowiem człowieka, który przyjął na siebie dobrowolnie obowiązek dociekania i przedstawiania sprawy i kształtowania tą drogą świadomości setek tysięcy czytelników swojej gazety. Czy rzeczywiście zasługuje na pełnienie powierzonego mu zadania?

Komitetu do Spraw Radia i Telewizji
Przewodniczący
Zdzisław Balicki
Warszawa

W związku z wystąpieniem telewizyjnym red. Bogdana Onichimowskiego w programie lokalnym pt. „Kronika” w dniu 3.10.1980 r. członkowie NSZZ „Solidarność” przy PR i TV w Szczecinie wyrażają głębokie oburzenie.

Red. B. Onichimowski w wystąpieniu tym stwierdził, że Przewodniczący MKR w Szczecinie ob. M. Jurczyk nie stawiał się na rozmowę w studio, chociaż został przez red. B. Onichimowskiego zaproszony. Nie wyjaśnił przy tym, że nie zapraszał ob. M. Jurczyka osobiście, lecz rozmawiał przez telefon z innym członkiem MKR-u, który zaproszenie miał przekazać ob. M. Jurczykowi. Rozmowa ta odbyła się w dniu 3.10., na półtorej godziny przed rozpoczęciem strajku solidarnościowego. Z racji pełnionej funkcji ob. M. Jurczyk nie mógł skorzystać z zaproszenia w tym dniu ze zrozumiałych względów. Wykazał jednak maksimum dobrej woli biorąc udział w „Kronice” w dniu następnym. Przyjęcie przez niego zaproszenia do udziału w tym programie nie zmienia faktu niegodnej postawy red. B. Onichimowskiego którego wystąpienie dawało do zrozumienia, że ob. M. Jurczyk zlekceważył to zaproszenie, względnie przestraszył się, że nie potrafi odpowiedzieć red. B. Onichimowskiemu na pytania, które ten zadał pod nieobecność ob. M. Jurczyka pustemu krzesłu, specjalnie wyeksponowanemu przez kamerę. Jest to metoda postępowania czasów „propagandy sukcesu”, tym bardziej

godna potępienia, że godząca w dobre imię nie prywatnej osoby, a reprezentanta NSZZ „Solidarność”, przez co godzi w dobre imię całego związku, wszystkich jego członków. Jednocześnie należy stwierdzić, że kierownictwo PR i TV w Szczecinie akceptuje takie postępowanie, czemu dał wyraz w rozmowie przeprowadzonej z przedstawicielami Komisji Pracowniczej, grożąc im konsekwencjami politycznymi w razie rozpowszechniania negatywnego stanowiska Komisji Pracowniczej w sprawie wymienionego wystąpienia.

Równocześnie należy przypomnieć, że na otwartym zebraniu partyjnym w dniu 6.10.br

część wypowiadających się dziennikarzy stwierdziła, że wystąpienie red. B. Onichimowskiego było sprzeczne z Działaniem Kółkiem Obyczajowym.

Takie stanowisko kierownictwa jest sprzeczne z duchem spotkania Stanisława Kani z przedstawicielami prasy, radia i telewizji odbytych w dniu 15.10. br., gdzie „uznano m. in. potrzebę szczególnej odpowiedzialności dziennikarzy, kolektywów redakcyjnych za morytoryczną atrycję i właściwy kształt informacji i publicystyki. Zwrocono uwagę, że niezbędne jest odnawianie wspólnego języka z wszystkimi ludźmi, którzy chcą rzeczywiście poprawy sytuacji w naszym kraju.” Wyrażono zaniepokojenie tym, że nie wszędzie jeszcze w kraju odnowa życia społecznego znajduje konkretny wyraz.”

Biorąc pod uwagę zarówno postawę kierownictwa PR i TV w Szczecinie w początkowej fazie konfliktu społecznego jak i obecnie — zachowawcza i nieprzyjazna wobec inicjatyw załogi — członkowie NSZZ „Solidarność” przy PR i TV w Szczecinie wyrażają wotum nieufności wobec kierownictwa.

Prosimy ob. Przewodniczącego o zajęcie stanowiska w tej sprawie i podjęcie odpowiednich kroków.

Komisja Pracownicza

Do wiadomości:
Międzyzakładowa Komisja Robotnicza
w Szczecinie

JERZY WALIGÓRSKI

„SIERPIEŃ 80”

W czasach, kiedy staniały łąy,
Bo nas było kto na siłę rozczulał,
Pełnym blaskiem zainalno spod rdzy
Wyswiechtane słowo „postulat”,
I już nie brzmi dla nas jak szyfr
Stary wiersz o współczesnej treści
Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
Obca dłoń ich też nie przekreślił.
Więc zostaną w nas te noce nie przespane
I te bramy fabryczne wśród kwiatów,
Gdy przestała nagle być sloganem
Dyktatura proletariatu.
I gdy słuchał w napięciu, kto żył
Niespokojnych, niepewnych wleścił,
Bo w ojczyźnie są rachunki krzywd,
Ale obca dłoń ich nie przekreślił.
Będą z tego legendy i sagi,
Będą słuchać przyszłe pokolenia
Ze raz kiedyś narodowe flagi
Wywieszono bez rozporządzenia.
Ze się zdarzył, piękny, mądry zryw,
Ze Polacy rzekli, gdy się zerzli
Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
Lecz nie obca dłoń je przekreślił.
Wierzę w każdy przyszły rok i dzień i naleśnik
Pracowity, obfity, łaskawczy,
Wierzę bowiem w sierpień 80,
Co strzeżony — pozostanie na zawsze
Jak solidny dekarski nit,
Jak ten wiersz, co powiada, że jeśli
Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
To ich obca dłoń nie przekreślił.

WARSZAWSKI SĄD REJESTRACYJNY W OBRONIE PRAW CZŁOWIEKA...

Już od kilku tygodni społeczeństwo nasze, a szczególnie członkowie NSZZ „Solidarność” czekają na prostą i oczywistą, zdawaloby się, formalność, wynikającą z zawartych między Rządem, a reprezentantami załóg pracowniczych porozumień, legalizujących podstawy działania NZSS „Solidarność”. Formalnością tą jest, a przynajmniej mogła się z pozoru wydawać, rejestracja Związku. Jak bowiem wiadomo, w myśl porozumień, władze ze względu na pilność sprawy przewidywały taki tryb tymczasowego unormowania działalności nowych związków zawodowych. Chodzi o uchwałę Rady Państwa z dnia 13.09.1980 r. Z uznaniem należy podkreślić świętą i rzeczowy charakter tego aktu, pozwalający na równie rzeczowe i konkretne działania. Cóż bowiem wynika z uchwały? Powołany specjalnie Sąd Rejonowy ma obowiązek i nie może odmówić zarejestrowania związku zawodowego, który zgłosił w tym celu statut, zgodny z zasadami Konstytucji i przepisami prawa. Zgodnie zatem ze wskazaniami tego godnego szacunku aktu normatywnego, w dniu 24.09. br. zgłoszony został w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie przez reprezentantów 38 MKZ-ów z całego kraju z L. Wałęsą jako przewodniczącym Komisji Porozumiewawczej tych MKZ-ów odpowiednio opracowany Statut z właściwymi dokumentami. Należałoby zatem oczekiwać szybkiej i konkretnej decyzji w sprawie rejestracji statutu i tym samym nadania osobowości prawnej NSZZ „Solidarność”, czyli umożliwienia jego prawnej działalności. Jak się jednak niestety okazuje, oczywista i prosta na pozór procedura napotkała na nieprzewidziane przeszkody, i to ze strony najmniej oczekiwanej. Mogłoby się bowiem zdawać, iż decyzje Komisji Rządowych i najwyższego po Sejmie organu władzy państwowej, jakim jest Rada Państwa, mogą, a nawet powinny być sprawnie, dokładnie i bez zbędnej zwłoki wprowadzone w życie przez inne jednostki (w tym również sądowe), zgodnie z ich treścią i duchem. Życie wykazuje jednak, że nawet proste sprawy mogą być potraktowane w sposób biurokratyczny i niezgodny z intencją ustawodawcy. Odwołanie z dnia na dzień decyzji Sądu znalazło swoje wątpliwe uzasadnienie. Już bowiem w trakcie ostatniej debaty sejmowej, w ramach nowatorskiej i pozytywnej skądinąd interpelacji poselskiej, usłyszeliśmy, i to z ust samego Ministra Sprawiedliwości, o przyczynach opóźnienia. Ostatnio natomiast zabrał publicznie głos w tej sprawie w wywiadzie prasowym sam Prezes Sądu, który szczegółowo sprzecyzował zastrzeżenia, wskazując powody utrudniające jakoby rejestrację.

I czegoż takiego dowiadujemy się ze wspomnianych wypowiedzi? Czy złożony statut narusza może zasady Konstytucji, albo normy obowiązującego prawa? W powszech-

nym oczekaniu ludzi dobrej woli nie ma tu nie uszytych w prawo, a laicy słowami, przede wszystkim większość społeczeństwa, wydawałoby się, że rola sądu winna się sprowadzać

do orzekania zgodnie z obowiązującymi przepisami i tylko w ich ramach. Tutaj jednakże jesteśmy świadkami „prawotwórczej” działalności sądu, który samowolnie, poza wytycznymi Rady Państwa rozszerza zakres wymagań i obowiązków nałożonych na statuty związkowe. Zgłoszone bowiem zastrzeżenia, sprzecyzowane początkowo w 10 punktach skierowanych do MKZ w Gdańsku, wskazują na okoliczności pozaprawne, niekolidujące z Konstytucją, ani też innymi przepisami prawa. Oto sąd domaga się między innymi zamieszczenia deklaracji ideopolitycznej w statucie organizacji nie mającej charakteru politycznego, zrzeszającej ludzi pracy, w większości bezpartyjnych. Warto tu przypomnieć, że w myśl wytycznych byłej CRZZ z roku 1967, również dotyczących związków zawodowych były „organizacjami bezpartyjnymi” (biuletyn CRZZ 1967, nr 12/67). Dalsze wątpliwości dotyczą rzekomego naruszenia praw obywatelskich i związkowych, którego to sąd dopatruje się w statutowym ograniczeniu sprawowania funkcji we władzach Związku przez osoby zajmujące kierownicze stanowiska w zakładach pracy oraz w instancjach organizacji politycznych. Dziwne się wydaje to zastrzeżenie w świetle podnoszonych aktualnie w instancjach partyjnych (np. VI Plenum KCJ) i państwowych tendencji przeciwdziałania zasadzie łączenia różnych stanowisk. Z tych słusznych założeń mogą chyba i powinny korzystać również związki zawodowe. Wysuwanie natomiast przeciwko tym zasadom argumentów z Paktu Praw Człowieka wydaje się co najmniej przesadzone, jeśli nie całkowicie chybione.

A jeśli już o Paktach Praw Człowieka mowa, to byłaby raczej wskazana troską sądu o umożliwienie nabycia w kasie sądowej przez zainteresowanych obywateli tekstu tychże Praw, który do tej pory z przyczyn na ogół znanych (i nie przez sąd zawinionych) nie jest dostępny.

Wreszcie, jak pamiętamy, jednym z głównych, a spornych postulatów wysuwanych przez robotników w czasie rokowań z Komisjami Rządowymi było prawo do strajku. Wydawałoby się więc, że unormowanie tej kwestii, choćby w sposób tymczasowy (w aktualnym statucie) jest korzystne dla załóg pracowniczych i leży w interesie Państwa. Prowadzi bowiem do ograniczenia nieskoordynowanych i pochopnych akcji strajkowych w poszczególnych zakładach pracy. Nie przeszkodziłoby to wcale w unormowaniu całej kwestii w przyszłej ustawie o związkach zawodowych, do której zasad, rzecz oczywista, statut zostanie dostosowany po jej ogłoszeniu.

W tym wszystkim zdaje się jednak narażać optymizm na zapowiedź przeprowadzenia przez Sąd Rejestrowy w ciągu najbliższego tygodnia konsultacji z przedstawicielami NSZZ „Solidarność”, w celu uregulowania pozostałych jeszcze spornych punktów. Słuszna to decyzja, edyż czas nagli, a pamiętne słowa Lenina o „biurokraczej i kancelarnej mitrędze” zdają się znowu nabierać aktualności. (eg)

Przekazujemy treść korespondencji pomiędzy Sądem Wojewódzkim w Warszawie a Komitetem Założycielskim NSZZ „Solidarność” w Gdańsku na temat Statutu „Solidarności”.

Na wstępie oba pisma przewiodnie.

Warszawa, dnia 1.10.1980

Sąd Wojewódzki w Warszawie
Al. Gen. Świerczewskiego 127
00-958 Warszawa
Skrytka pocztowa Nr 220
OPS/418/ 180

Obywatel
Lech Wałęsa
Międzyzakładowy Komitet
Założycielski — Gdańsk

Nawiązując do zaproponowanej w trakcie składania wniosku o rejestrację Statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „SOLIDARNOSC” propozycji przedstawienia stanowiska na piśmie, przekazując w załączeniu uwagi do złożonego statutu.

Mam nadzieję, że usprawni to dalszy tok postępowania.

PRZEWODNICZĄCY
Sekcji Rejestracji
Związków Zawodowych
(—) Sędzia SW Zdzisław Kościelak

Gdańsk, dn. 6.10.1980

Komitet Założycielski
Niezależnego Samorządnego
Związku Zawodowego „Solidarność”
Gdańsk
ul. Grunwaldzka 103

Do Sądu Wojewódzkiego
w Warszawie
Sekcja Rejestracji Związków Zawodowych
WARSZAWA
ul. Świerczewskiego 127

W związku z pismem z dnia 1.10.1980 r. Przewodniczącego Sekcji Rejestracji Związków Zawodowych S.W. Z. Kościelaka oraz załączonymi do niego uwagami do Statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” stwierdzić należy co następuje:

1. Zaskakuje i uznane może być jedynie za nieporozumienie skierowanie pisma do Lecha Wałęsy jako reprezentanta Między-

zakładowego Komitetu Założycielskiego Gdańsk. Ze złożonych w Sądzie Wojewódzkim dokumentów wynika w sposób nie budzący wątpliwości, że wniosek w sprawie zarejestrowania NSZZ „Solidarność” złożony przez przedstawicieli 38 MKZ z terenu całego kraju z Lechem Wałęsą jako przewodniczącym Komisji Porozumiewawczej 38 regionalnych Komitetów Założycielskich (Robotniczych) będących Komitetami Założycielskimi NSZZ „Solidarność” jako Związku o zasięgu ogólnokrajowym. Mamy nadzieję, że takie zaadresowanie jest wyrazem pomyłki, a nie określonej tendencji.

2. Zgodnie z § 4 uchwały Rady Państwa z dnia 13.09.1980 w sprawie rejestracji nowych powstających związków zawodowych (M.P. tr 22, 1980, poz. 104) przed wydaniem postanowienia o rejestracji Związku Sąd bada czy zgłoszony Statut nie jest sprzeczny z Konstytucją PRL i innymi przepisami prawa. Tymczasem poważna część uwag Sądu Wojewódzkiego dotyczy sfery politycznej, a nie zgodności z prawem) w uwagach tych brak powołania przepisów rzekomo naruszonych w postanowieniach statutu). Do prowadzenia spraw politycznych powołane są organy państwowe i polityczne. Próby wyręczenia ich przez Sąd niepotrzebnie może narazić autorytet wymiaru sprawiedliwości, którego podstawowym mianem winna być bezstronność.

3. Szczegółowe ustosunkowanie się do uwag — przesyłamy w załączeniu.

Oczekujemy uwzględnienia naszych wyjaśnień i podjęcia w najbliższym czasie decyzji o rejestracji NSZZ „Solidarność”.

Liczymy, że ze względu na wagę sprawy i jej znaczenie dla wyjaśnienia i uspokojenia sytuacji politycznej w kraju nie nastąpi dalsza zwłoka w załatwieniu sprawy rejestracji naszego Związku.

Podajemy treść uwag do statutu zgłoszonych przez Sąd Wojewódzki i następnie, dla jasności obrazu, odpowiedzi Komitetu Założycielskiego na poszczególne zarzuty.

UWAGA SĄDU WOJEWÓDZKIEGO:

1. Treść paragrafu 1 statutu określająca podstawy działania Związku powołuje jedynie pkt. 1 porozumienia (uwaga OKP PLO — dot. porozumienia zawartego pomiędzy MKS Gdańsk a Komisją Rządową). Jeżeli przyjąć, że określenie to obejmuje tylko pkt. 1 części pierwszej porozumienia to brak jest odwołania do pkt. 2, zawierającego deklarację MKS co do podstaw i granic politycznego działania Związku. W porozumieniu zawarto następujące postanowienia:

„będą one przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL. Nowe i starye powo-

we będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stoją one na gruncie zarady społecznej własności środków produkcji stanowiącej podstawę istnienia w Polsce ustroju socjalistycznego. Uznajac, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ani nie podważając ustalonej przez one do zapewnienia ludzkiej pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swych interesów."

ODPOWIEDŹ „SOLIDARNOSCI”:

Do uwagi I

Powołując w § 1 statutu pkt 1 porozumienia rozumieliśmy pod tym oznaczeniem całe sędem stwierdzeń dotyczących pierwszego żądania Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku. Jeśli budzi to wątpliwości, to określenie „punkt” zastąpić można słowem „część” lub zwrócić „w odnośnych się do pierwszego żądania MKS ustaleń” itp. co ściśle odpowiadać będzie woli uchwalających statut.

UWAGA SĄDU WOJEWÓDZKIEGO:

II. Statut w § 2 przyjmuje, że terenem działania Związku jest obszar PRL, a Związek zgodnie z § 5 Statutu ma zrzeszać pracowników wszystkich zawodów. Takie zakres działania Związku jest sprzeczny z pkt. 4 protokołu porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i MKS w dniu 30 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej, w którym uzgodniono, że Komitet Założycielski Związku maszobudę wyboru jednego

Związku lub zrzeszenia w skali Wybrzeża. Z przyjętej w Statucie (§ 17 i § 21) struktury organizacyjnej wynika, że w skład tego Związku wchodziły związki zawodowe regionalne co wskazuje na to, że w rzeczywistości Związek ma być ogólnopolskim zrzeszeniem związków regionalnych. Utworzenie tego rodzaju Związku pozostawałoby w sprzeczności z nadal obowiązującą Ustawą z dnia 1 lipca 1949 r. o Związkach Zawodowych oraz z § 1 i 8 Uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 r. Sprawa ta powinna być uregulowana w nowej ustawie o związkach zawodowych.

ODPOWIEDŹ „SOLIDARNOSCI”:

Do uwagi II

1. Sąd Wojewódzki przeoczył w swoich uwagach ustalenie zawarte w pkt 7 części pierwszej Porozumienia zawartego w Gdańsku oraz oświadczenie przedstawicieli Rządu PRL, którzy wielokrotnie stwierdzali, że porozumienia gdańskie dotyczą całej Polski i wszystkich jej obywateli. Znalazło to potwierdzenie w wielu porozumieniach zawartych z innymi Międzyzakładowymi Komitetami Założycielskimi (czy Robotniczymi). Przeciwnie stanowisko byłoby także sprzeczne

z art. 67 ust. 2 Konstytucji PRL, na który powołano się w uwadze VII; w tym przypadku natomiast o przepisie tym zapomniano.

2. Twierdzenie, że z § 17 i 21 wynika, że Związek stanowi jedynie zrzeszenie związków regionalnych, jest całkowicie dowolne. Związki (stowarzyszenia czy organizacje) posiadają z natury rzeczy strukturę wewnętrzną, mogą się więc dzielić na regiony, okręgi, oddziały itp., a dalej naorganizacje zakładowe itd. Miało to miejsce także w związkach zawodowych, które zrzeszone były w CRZZ (obecnie niektóre z tych związków zapowiadają odtworzenie szczebla okręgowego czy wojewódzkiego), wyłącznie takiej struktury musiałyby wynikać wprost z przepisu prawnego, co w danym przypadku nie ma miejsca. Bezpochybne jest twierdzenie, że utworzenie Związku ogólnopolskiego sprzeczne jest z Ustawą z dnia 1.07.1949 r. o związkach zawodowych (charakterystyczne jest, że w uwadze nie wskazano konkretnego przepisu tej ustawy). Można by mówić o „sprzeczności” ze statutem CRZZ wydanym na podstawie art. 3 tej ustawy (z wyraźnym zresztą w tym zakresie przekroczeniem delegacji ustawowej), ale właśnie uchwała Rady Państwa tworząc podstawy prawne dla realizacji porozumień zawartych przez Rząd PRL z MKS-ami dopuszcza powstawanie związków zawodowych poza CRZZ.

Chybione są również argumenty co do sprzeczności z § 1 i 8 cytowanej uchwały Rady Państwa. W § 1 mowa jest o komitetach założycielskich nowo powstających związków, zaś Komisja Porozumiewawcza, która złożyła wnioski o zarejestrowanie NSZZ „Solidarność” jest jednym z takich komitetów. Trudno z treści tego przepisu wysnuć wniosek, że Komitetem takim może być jedynie dawny komitet strajkowy. Założenie takie byłoby zresztą i politycznie nie do przyjęcia. Przepis § 8 dotyczy zrzeszeń, a nie związków, jako powoływanie w kontekście tej sprawy jest więc chybione.

W wymienionym przez Sąd Wojewódzki § 21 statutu mowa jest o władzach regionalnych Związku, a nie jak w sposób zmienny, pomijając treść regulacji pisze Sąd Wojewódzki o „Związkach zawodowych regionalnych” wchodzących w skład Związku.

Obiektywna, zgodna z regulami nauki prawa, a nie z intencjami politycznymi wykładnia cytowanej uchwały Rady Państwa nie daje możliwości wysnuć wniosku, że przepisy tej uchwały wyłączają tworzenie związków zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym. Zresztą — jak wnosić można z informacji radiowych — deszło już do zarejestrowania przez SW w Warszawie związków o zasięgu

ogólnokrajowym, choć o charakterze branżowym (np. związek zawodowy pracowników PLL „LOT”, uchwała nie czyni różnic między związkami branżowymi, terytorialnymi itd.).

UWAGA SĄDU WOJEWÓDZKIEGO:

III. Zgodnie z powołaną w § 1 Statutu Konwencją Nr 87 M.O.P. związek zawodowy stanowi organizację pracowników, a więc osób zatrudnionych na podstawie stosunku pracy.

Osoby zatrudnione na innej podstawie prawnej nie mogą być objęte podmiotowym zakresem działania związku zawodowego.

Z § 5 Statutu wynika, że Związek ma zrzeszać także członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz agentów.

Te grupy zawodowe nie są pracownikami w rozumieniu prawa pracy.

ODPOWIEDZ „SOLIDARNOSCI”:

Do uwagi III

Próba wykładni Konwencji Nr 87 M.O.P. nie jest trafna. W Konwencji tej (podobnie i w innych ratyfikowanych przez nasze Państwo) chodzi o osoby zatrudnione, trudno natomiast by akt prawny międzynarodowy wkraczał w różną w różnych państwach problematykę natury stosunków prawnych, na podstawie których pracownicy mogą być zatrudnieni; w szczególności, by można mu przypisywać przyjęcie modelu polskiego (np. instytucja spółdzielczej umowy o pracę jest typowa dla naszego tylko systemu prawnego). Za cechy zatrudnienia uważa się natomiast świadczenie pracy w ramach określonego podporządkowania w procesie pracy, dyscypliny z tym związanej, osobistego wykonywania określonych czynności itd. Wszystkie te cechy występują w stosunku prawnym, na mocy którego świadczą pracę członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Dlatego nawet niektórzy tej miary co M. Świąćki czy S. Breyer zaliczali świadczenie pracy w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych do sfery stosunków pracy. Nadmienić też należy, że z § 15 statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych wynika, że CRZZ może uchwalić przyjmowanie do związków „innych osób świadczących pracę na rzecz jednostek gospodarki społecznej”. Dlatego zapewne w myśl § 17 ust. 1 statutu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości w Polsce „członkami Związku mogą być również agenci”. Nie można przyjąć iż ich członkostwo miało być wyłączone jedynie w nowych niezależnych i samorządnych związkach.

UWAGA SĄDU WOJEWÓDZKIEGO

IV. Cele i zadania związku określone w § 8 zasadniczy akcent kładą jedynie na interesy ruchu związkowego i jego członków. Brak jest natomiast wyraźnego określenia współodpowiedzialności za realizację zadań gospodarczych. Wprawdzie w punkcie 8 tego paragrafu nawiązuje się do kształtowaniu aktywnej postawy działania dla dobra Ojczy-

zny, ale jest to ujęcie bardzo szerokie i stwarzające możliwość wieloznacznej interpretacji.

Daje się zauważyć pominięcie kwestii współdziałania z państwem oraz brak podkreślenia współuczestnictwa w zarządzaniu w sprawach o dobro zakładu.

Punkt 4 tego paragrafu wskazuje na to, że związek zamierza wkraczać w sferę kształtowania oblicza rodziny polskiej.

Aktualne brzmienie tego punktu sugeruje możliwość ingerowania związku we wszystkie płaszczyzny życia rodziny.

Kwestie związane z umacnianiem rodziny oraz ochroną życia rodzinnego wychodzą poza zakres stosunku umowy o pracę.

ODPOWIEDZ „SOLIDARNOSCI”:

Do uwagi IV

1. Niezależnie od braku wskazania przepisów prawa, z którymi pozostawałyby w sprzeczności sformułowania statutu NSZZ „Solidarność” odnoszące się do celów i zadań Związku, ogłoszone zastrzeżenia uważamy za niesłuszne. Sprawy współdziałania z państwem, współuczestnictwa w zarządzaniu itd., niezależnie od formuły zawartej w § 6 pkt. 8, znajdują swój wyraz w postanowieniach § 6 pkt. 3 oraz § 7 pkt. 8, 10 i 15 Statutu.

2. Zaskakuje kwestionowanie § 6 pkt. 4. Sytuacja pracowniczka pozostaje w ścisłym związku z kształtowaniem się stosunków rodzinnych (podstawy materialne, urlopy macierzyńskie i na wychowanie dzieci, system udzielania urlopów wypoczynkowych i ich terminy, stopień zatrudnienia kobiet, rozkład czasu pracy itd.), jest to poza tym wielki problem ogólnospołeczny, nie może on być więc obojętny dla takiej organizacji jak związki zawodowe. Gdyby konsekwentnie stosować formalistycznie w tym przypadku stanowisko, to zakwestionować trzeba by i postanowienia § 7 pkt. 7 statutu, gdyż do walki z alkoholizmem powołane są inne organizacje.

Tak w jednym jak i w drugim przypadku stanowisko takie rażąco odbiegałoby od poczucia obywateli i od wielokrotnie deklarowanego stanowiska władz PRL odwołujące się w obu tych dziedzinach do konieczności współdziałania organizacji społecznych.

UWAGA SĄDU WOJEWÓDZKIEGO

V. Paragraf 7 pkt. 4 oraz §§ 32–34 Statutu dotyczące zasad organizowania strajków pozostają w sprzeczności z treścią porozumienia, które stanowi, że prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowywanej ustawie o związkach zawodowych, która określi również warunki prowadzenia i organizowania strajku, metodą zastrzygnięcia spornych spraw i odwołania z naruszenie prawa.

ODPOWIEDZ „SOLIDARNOSCI”

Do uwagi V

Charakterystyczne że kwestionując postanowienia statutu dotyczące strajku Sąd Wojewódzki nie twierdzi, by były one niezgodne z prawem, a jednocześnie z porozumieniem z Gdańska. Prawo polskie nie zabrania strajków, choć wyraźnie tej materii nie normuje. Rząd PRL ratyfikował konwencje międzynarodowe uznając prawo do strajku, niedopuszczalna więc byłaby wykładnia prawa z milczenia prawa wywodząca zakaz strajku. Zakaz taki musiałby wynikać z wyraźnego przepisu prawa. W tym stanie wprowadzenie do statutu postanowień dotyczących strajku nie jest sprzeczne z prawem. Porozumienia gdańskie przewidziały — jak to sam Sąd w swych uwagach pisze — zagwarantowanie prawa do strajku, a nie jego dopuszczenie. Niektóre obecnie obowiązujące przepisy prawne (np. kodeksu pracy) umożliwiają wyciąganie ujemnych konsekwencji w stosunku do uczestników strajku (przerw w pracy), w myśl porozumienia dojść powinno do nowelizacji tych przepisów.

Oczywiście ustawa może ustanowić również wymogi, jakim winien odpowiadać strajk (np. sposób zapowiedzenia, obowiązek mediacji), dopiero jednak po wejściu w życie tych przepisów będzie można mówić o zgodności z nimi statutów związków zawodowych. Technika legislacyjna zna sposób na dostosowywanie postanowień statutów organizacji korporacyjnych do nowych uformowań ustawowych dotyczących tych organizacji (zob. np. art. 187 ustawy o spółdzielniach i ich związkach).

UWAGA SĄDU WOJEWÓDZKIEGO:

VI. Budzi zastrzeżenia punkt 2 paragrafu 8, który określa, że związek może zawierać porozumienia o współdziałaniu tylko z takimi związkami, których statuty i działalność odpowiadają zasadom statutu związku „SOLIDARNOSC”.

ODPOWIEDZ „SOLIDARNOSCI”:

Do uwagi VI

Wydaje się oczywiste, że Związek ma prawo wybierać dobrowolnie swych partnerów do współdziałania (w uwadze brak jest wskazania przepisu, który nakłada obowiązek zawierania porozumień z określoną kategorią organizacji). Samo pojęcie porozumienia zakłada wolną wolę stron (wyrażenie woli przez dwie strony). Trudno by też oczekiwać podejmowania ze związkami, których cele i działalność różnią się od celów i działalności NSZZ „Solidarność”. W uwadze pominięto w przytoczeniu postanowienia Statutu USZZ „Solidarność” słowo „podstawowym”. Ma ono istotne znaczenie. Zawarcie porozumienia o współdziałaniu uwarunkowane jest zgodnością statutów i działal-

ności obu związków z podstawowymi jedynie, a nie wszystkimi zasadami wyrażonymi w Statucie NSZZ „Solidarność”.

UWAGA SĄDU WOJEWÓDZKIEGO:

VII. Treść § 9 pkt. 6 niedopuszczająca wyboru do władz związku pracowników zajmujących kierownicze stanowiska w zakładzie pracy bądź pełniące funkcje kierownicze w instancjach organizacji politycznych nie da się pogodzić z art. 67 ust. 2 Konstytucji PRL oraz Paktami Praw Człowieka.

ODPOWIEDZ „SOLIDARNOSCI”:

Do uwagi VII

Zupełnym nieporozumieniem jest powołanie art. 67 nst. 2 Konstytucji PRL oraz Paktów Praw Człowieka w kontekście postanowień statutowych. W powołanych przepisach mowa jest o równości wobec prawa, ich łamaniem byłoby np. niedopuszczanie do odpowiednich stanowisk państwowych określonych osób ze względu na ich poglądy religijne, polityczne czy tym podobne. Statut organizacji społecznej w świetle nauki prawa w państwach socjalistycznych nie jest jednak prawem, nie pochodzi bowiem od organów władzy czy administracji państwowej. Konstytucja gwarantuje obywatelom prawo do zrzeszania się według swego wyboru, np. według zawodu, wyznawanego światopoglądu (np. stowarzyszenia religijne). Związki zawodowe są organizacją pracowniczą i dlatego w ich władzach nie mogą uczestniczyć osoby, które w danym momencie reprezentują pracodawcę (czy wpływają na podejmowane przez niego decyzje). W naszych warunkach są to osoby wymienione w § 9 pkt. 6 statutu.

Sąd Wojewódzki przeoczył, że właśnie Konwencja 87 M.O.P. zdecydowanie przeciwstawia się wpływowi pracodawcy na działalność związków zawodowych, a nawet od lat stosowana praktyka oraz przepisy wewnętrzne w związkach zawodowych zrzeszonych w CRZZ wyłączały wybór do rady zakładowej osób pełniących w zakładach pracy funkcje kierownicze. Z Ustawy z dnia 29.12.1958 r. o samorządzie robotniczym też nie wynika, by mogła zachodzić unia personalna między radą zakładową i egzekutywą ZPE (art. 6 ust. 1). Trudno, by kierownik i członek władz związku mogli podejmować jako kierownik decyzje dotyczące np. wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę i równocześnie podejmować obronę tego pracownika przed wypowiedzeniem tej umowy. Nie zakładamy natomiast, by ludzie na stanowiskach kierowniczych stanowili zamkniętą grupę i dlatego nie wyłączamy ich przynależności do NSZZ „Solidarność”.

UWAGA SĄDU WOJEWÓDZKIEGO:

VIII. Paragraf 11, traktując o prawach członków, pomija milczeniem prawo do wyrażenia przez członka własnej opinii o działalności związku i jego władz.

ODPOWIEDZ „SOLIDARNOŚĆ”:

Do uwagi VIII

NSZZ „Solidarność” nie kwestionuje oczywiście prawa człowieka do wyrażania własnej opinii o działalności Związku i jego władz, sądzi jednak, że zamieszczanie tak oczywistych stwierdzeń jest niepotrzebne. Konieczność zamieszczania tego rodzaju deklaracji występuje przeważnie w takich organizacjach, w których ze względu na brak warunków wykonywania rzeczywistych praw, trzeba tworzyć zasadę. Pragniemy jednak oświadczyć, że w razie nowelizacji statutu nic nie stoi na przeszkodzie, by wprowadzić takie postanowienie.

UWAGA SĄDU WOJEWÓDZKIEGO

IX. Paragrafy 17—31 statutu traktują o władzach związku oraz sekcjach zawodowych i branżowych.

Prezentowana koncepcja w zasadniczy sposób odbiega od ustaleń przyjętych w porozumieniu gdańskim. Porozumienie to mówi jedynie o związku lub zrzeszeniu w skali Wybrzeża.

Statut natomiast sugeruje powołanie i zasady działania komisji krajowej, zarządów regionalnych oraz sekcji zawodowych i branżowych.

ODPOWIEDZ „SOLIDARNOŚCI”:

Do uwagi IX

Stanowisko nasze wyrażone w odwołaniu do uwagi II stosuje się w całej rozciągłości do zastrzeżeń zawartych w uwadze I.

UWAGA SĄDU WOJEWÓDZKIEGO

X. W § 37 Statutu przewiduje się, że osobowość prawną posiadają Związek jako całość i regionalne organizacje związkowe do zakładu, ze mocą Statutu nadaje się osobowość prawną.

Osobowość prawną może nadać tylko ustawa, zaś statut tylko w przypadku gdy takie upoważnienie wynikać będzie z ustawy.

Osobowość prawną — stosownie do § 5 uchwały Rady Państwa z 13.9.1980 r. — uzyskuje Związek Zawodowy jako całość z chwilą rejestracji. Rejestracja Związku Zawodowego „SOLIDARNOŚĆ” nie wywołała skutku prawnego w sensie nadania osobowości prawnej regionalnym organizacjom związkowym.

Zgłoszone uwagi dotyczą kwestii najbardziej istotnych, od których rozstrzygnięcia zależać będzie dalsze szczegółowe unormowanie statutowe możliwe do uzgodnienia na posiedzeniu sądowym.

ODPOWIEDZ „SOLIDARNOŚCI”:

Do uwagi X

Z zadowoleniem stwierdzić musimy, że w tej uwadze Sąd Wojewódzki zgodnie z treścią Statutu dostrzegł problem regionalnych organizacji związkowych, a nie związków regionalnych w ich zrzeszeniu.

Zaden przepis prawny nie przewiduje, by w ramach jednej osoby prawnej nie mogły istnieć inne osoby prawne.

Szczecin, dnia 3.XI.1980 r.

KOMUNIKAT NR 13

Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w Szczecinie

W dniu 31.X.1980 r. w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie o godzinie 11,00 rozpoczęły się rozmowy między przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" i przedstawicielami Rządu PRL. Rozmowy dotyczyły następujących tematów:

1. Rejestracji Statutu NSZZ "Solidarność" bez zmian
2. Udostępnienia środków masowego przekazu dla NSZZ "Solidarność"
3. Sprawy placowe załóg
4. Sprawy rejestracji NSZZ "Solidarność Wiejska".

W temacie pierwszym ustalono, że w związku z odwołaniem się NSZZ "Solidarność" do Sądu Najwyższego wyznaczono ostateczny termin rejestracji na 10 listopada 1980 r. Jeżeli w tym terminie Statut nie będzie zarejestrowany, to NSZZ "Solidarność" podejmie gotowość strajkową na dzień 12 listopada 1980 r. o czym powiadomiono Rząd. Pan Premier stwierdził, że będzie czynił starania, aby Sąd rozpatrzył sprawę do dnia 10 listopada 1980 r.

W temacie drugim stwierdzono, że NSZZ "Solidarność" potrzebuje od zaraz maszyny drukarskie, które nadesłano z krajów zachodnich, a które są zatrzymane w magazynach Urzędu Celnego, żąda dostępu do Telewizji i Radia, żąda możliwości wydawania czasopiśma związkowego oraz możliwości otrzymania waluty z krajów zachodnich, zebranej tam dla potrzeb NSZZ "Solidarność" w Polsce. Premier Rządu PRL nie wnosił większych zastrzeżeń w tych kwestiach i stwierdził, że żądania te będą zrealizowane.

W temacie trzecim stwierdzono, że około 10 milionów pracowników w Polsce zostało objętych podwyżkami płac. Mimo to jest wiele niezadowolonych z powodu niewłaściwego podziału podwyżek płac, tj. nie wszędzie uwzględniano w pierwszej mierze najniżej zarabiających. Premier oświadczył, że w I kwartale 1981 r. będzie wprowadzona nowa siatka płac, która obejmie całą Polskę, wówczas zaprowadzi się porządek w płacach.

Pozostało około 2 miliony pracowników, którzy nie mieli podwyżek, są to: służba zdrowia i oświata. Będą oni objęci podwyżką z tym, że lekarze zarabiający w granicach 8.000 zł, podwyżki płac nie otrzymają lub otrzymają bardzo niską, natomiast wydatnie podwyższy się najniżej zarabiających w lecznictwie.

W temacie czwartym NSZZ "Solidarność" poddała krytyce nieudolne poczynania Rządu w zakresie zaopatrzenia rynku w artykuły konsumpcyjne i żywnościowe. Stwierdzono, że w wielu wypadkach dochodzi do strat przez niewłaściwe magazynowanie artykułów spożywczych. Wiele artykułów ulega przeterminowaniu. Pan Premier stwierdził, że takie wypadki nie są mu znane, lecz Rząd podejmie działania, aby poprawić zaopatrzenie w ciągu najbliższych dni.

Jako ostatni temat omawiano potrzebę rejestracji NSZZ "Solidarność Wiejska" zrzeszającego rolników indywidualnych. Uważamy, że zrzeszenie rolników w "Solidarności Wiejskiej" pomoże wyjść rolnictwu z obecnego kryzysu. Po długiej dyskusji na temat rolnictwa, Pan Premier oświadczył, że skoro uważamy rejestrację rolników indywidualnych za podstawę normalizacji stosunków wiejskich, to on sam oświadcza nie ma żadnych zastrzeżeń do rejestracji NSZZ "Solidarność Wiejska".

Na zakończenie rozmów delegacji Krajowej Komisji Porozumiewawczej zwrócili się do przedstawicieli Rządu PRL o ogłoszenie wspólnego komunikatu. Komunikat przygotowano, poruszając pięć omówionych spraw, lecz w ostatniej chwili przedstawiciele Rządu nie wyrazili zgody na opublikowanie Komunikatu w całości. Decyzja Rządu wywołała niezadowolone przedstawicieli KKP i dziesięćmilionowej rzeszy związkowców NSZZ "Solidarność".

Międzyzakładowa Komisja
Robotnicza w Szczecinie

Szczecin, dnia 29.VIII.1980r.

O P I N I A

Mieszanej Komisji Ekspertów Prawnych powołanej przez Wicepremiera Kazimierza Barcikowskiego i Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie.

Na posiedzeniach odbytych w dniach 28 i 29 sierpnia 1980 r. Komisja wyraziła pogląd w następujących kwestiach:

- I. Na gruncie Konstytucji PRL, Ustawy z dnia 1 lipca 1949 r., o Związkach Zawodowych i Konwencji nr 87 dotyczącej wolności związkowej i ochrony praw związkowych /MOP/ oraz Konwencji nr 98 dotyczącej stosowania zasad prawa, organizowania i rokowań zbiorowych /MOP/, ratyfikowanych przez PRL w dniu 14 grudnia 1956 r., pracownicy mogą w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tworzyć nowe Związki Zawodowe.
- II. Konwencja nr 87 i 98 /wymienione w pkt. I/ mają moc prawną na terenie PRL, tak jak ustawy. Interpretacja i stosowanie przepisów ustaw nie powinny prowadzić do naruszenia przepisów tych Konwencji.
- III. Przystąpienie Związku Zawodowego do Zrzeszenia Związków Zawodowych jest dobrowolne, co między innymi wynika z § 4 Statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych.

Jedność na zasadzie dobrowolności jest fundamentalną zasadą ruchu związkowego w PRL.

- IV. Ustalono, że rejestracja Związku Zawodowego przez Centralną Radę Związków Zawodowych ma charakter konstytutywny zgodnie z art. 9 ustawy o Związkach Zawodowych.
- V. Ustalono opinię, że nie ma przeszkód prawnych rejestracji Związku Zawodowego, jeżeli odpowiada on następującym założeniom:

1. socjalistyczny charakter Związku Zawodowego - co oznacza, że Związek stoi na gruncie zasad ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego, zawartych w Konstytucji PRL.
 2. Legalny charakter Związku Zawodowego. Legalność polegana na zgodności statutu z Konwencją PRL,
 - a/ zgodności statutu z ustawami
 - b/ zgodności statutu z Konwencjami ratyfikowanymi przez PRL,
 3. Zasada reprezentacji interesów zawodowych, społecznych i kulturalnych pracowników.
 4. Związek Zawodowy może podejmować działania /w ostateczności także strajki/ w przypadkach naruszenia interesów zbiorowych lub indywidualnych pracowników.
 5. Demokratyczny ustrój Związku polegający w szczególności na:
 - a/ uznaniu, że najwyższą władzę Związku jest Zjazd
 - Przyjęciu zasady wybieralności wszystkich pozostałych organów Związku,
 - Przyjęciu zasady demokratycznego charakteru wyborów, w szczególności:
 - a/ ustalenie, że kandydaci do władz związkowych mogą być wysuwani tylko spośród członków Związku,
 - b/ ustaleniu, że każdy związkowiec ma prawo wysuwania kandydatów /bezpośrednio lub pośrednio/
 - c/ ustalenie, że kandydaci do władz związkowych nie mogą być wysuwani przez organy /władze/ Związku
 - d/ przyjęcia zasady równości, bezpośredniości i powszechności wyboru oraz tajności głosowania,
 - e/ przyjęcia zasady reprezentatywności.
 6. Przyjęcie zasady, że osoby sprawujące funkcję we wszystkich organach związkowych, nie mogą równocześnie pełnić kierowniczych funkcji w organach administracji państwowej, ani łączyć kierowniczych funkcji związkowych i politycznych.
- VI. Zarysowały się rozbieżności co do celowości wypowiedziana się na temat powoływania się w obecnym czasie nowych Związków Zawodowych.
- Ekspert powołani przez Wicepremiera stanęli na stanowisku, że najbardziej słuszną jest odnowa istniejących Związków Zawodowych, oparta o projektowaną ustawę o Związkach Zawodowych.
- Ekspert powołani przez Prezydium MKS uznali, że nie jest to problem natury prawnej.
- Ekspert powołani przez Wicepremiera:
- prof. dr hab. Adam Łopata
 - prof. dr hab. Zbigniew Salwa,
 - dr Stanisław Beniś
- Ekspert powołani przez Prezydium MKS:
- mgr Mieczysław Gruda
 - adw. Mirosław Kwiatkowski
 - adw. Andrzej Wybrański
 - mgr Andrzej J. Zieliński
- przy udziale konsultantów prawnych Prezydium MKS:
- dr Edmunda Kitłowskiego
 - dr Bronisława Ziemięcia.
- - - - -

A N E K S

do opinii prawnej z sierpnia 1980 r. w sprawie powołania nowych, samorządnych związków zawodowych, stanowiącej podstawę porozumienia postrajkowego w Szczecinie.

W chwili tworzenia opinii zasadniczej w przedsiwzięciu powołania samorządnych, niezależnych związków znana była część aktów prawnych dotyczących przedsiwziętej sprawy. Nie istniały wówczas porozumienia postrajkowe, stanowiące obecnie ważne elementy sytuacji prawno-politycznej i wobec czego winny być uwzględnione w ocenie prawnej. W tym zakresie aneks niniejszy ma uzupełnić pierwotną opinię prawną.

Na wstępie należy podkreślić, że strona rejestrująca NSZZ "Solidarność" w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie stoi na gruncie pełnego poszanowania porozumień w sierpniu i wrześniu między Rządem i władzami politycznymi PRL, a robotnikami, reprezentowanymi wówczas przez Komitety Strajkowe.

Wychodząc z tego założenia widzi się możliwość modyfikacji treści § 1 Statutu NSZZ "Solidarność" z dnia 22 września 1980r. złożonego do rejestracji w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.

Proponujemy, wychodząc na przeciw sugestii Sądu i władz rządowych, a także władz PZPR, by w dotychczasowej treści § 1 i po słowie; "opraz" skreślić słowa "w punkcie 1" pozostawiając dalszą część bez zmian. Zwiększenie ograniczenia do punktu pierwszego porozumienia gdańskiego mogłoby nasunąć ewentualną wątpliwość, że zamierzamy nie w pełni respektować przyjęty przez nas warunek organizowania związku, ograniczając w statucie powołanie porozumienia w części, skoro Konstytucję i Konwencję pomogliśmy w pełnym brzmieniu, nie wskazując w nich poszczególnych paragrafów lub ustępów.

Natomiast uważamy za niedopuszczalne dopisywanie do treści Statutu fragmentów jakiegokolwiek porozumienia lub nowych deklaracji o lojalności wobec ustroju socjalistycznego, PZPR, itp. Takie dodatkowe deklaracje mogłoby mieć jedynie moc obowiązującą w stosunku do pierwotnie wynegocjowanych porozumień, które przestrzegamy, zamierzamy respektować i których przestrzeganie egzekwujemy od Rządu i PZPR.

Radca Prawny MKR
dr Zygmunt Lespański

Jan Nowak, październik 1980 r.

Są TACY...

Są tacy, co wolę żyć w chaosie,
Są tacy co hańbią polskie pleśię,
I tacy są co widzą w polskim lazie
Jeno nękę, nijakość, szarości cienie.

Są tacy

Są tacy, którym wiara przodków obca,
I tacy którym pieniąż białym załmał oczy,
Tacy też, co z serca zająca,
Wreszcie tacy których tylko prymata jednoczy.

Są tacy...

Są jednak tacy, którym głos się nie łamie,
Gdy sprawy współbrzezi raz jeszcze na szczybie,
Którzy walczą o prawdę i solidarności znamię
Przedłożony gotowi nad wygodne życie.

Są tacy...

Za Zespół Redakcyjny
Komisji Robotniczej PZM

/-/ Ireneusz Chmara